

► nione. Restauracje i wszystkie sklepy pracują, ale liczba klientów znacznie spadła. Licea i wyższe uczelnie przeszły na pracę zdalną. Dzieci chodzą do przedszkoli i szkół podstawowych, jako że zagrożenie ich zdrowia jest minimalne, a zamknięcie szkół spowoduje równocześnie nieobecność rodziców w pracy i olbrzymie zaburzenia w funkcjonowaniu społeczeństwa.

Wszystko działa w zwolnionym tempie, ale wciąż działa w przekonaniu, że nie jesteśmy w stanie uniknąć epidemii przez zamknięcie państwa. Próba uniknięcia rozwoju epidemii poprzez zatrzymanie państwa i izolację w domu wszystkich obywateli byłaby jedynie jej odroczeniem. U uruchomienie, raz zatrzymanej gospodarki, byłoby trudne, kosztowne i związane z olbrzymimi kosztami społecznymi. Utrzymanie gospodarki w ruchu zmniejszy późniejsze

komplikacje ekonomiczne i społeczne, które będą następstwem bezrobocia, wzrostu przestępczości i ubóstwa, z których to powodów będzie w przyszłości umierać wiele ludzi.

Johan Carlson, szef szwedzkiego Urzędu do spraw Zdrowia Społeczeństwa, stwierdził: „rezultat epidemii to nie liczba osób, które umierają dzisiaj z powodu coronavirusa. Rezultat to jest stan, który zobaczymy za cztery–pięć lat”.

Tym, co cechuje Szwecję, jest zaufanie obywateli do rządu, który nie kieruje się interesem politycznym, zaufanie do służby zdrowia, która robi wszystko, co możliwe, dla przygotowania się, a potem przejścia przez pandemię, oraz zaufanie do współobywateli, którzy zachowując rekomendowane środki bezpieczeństwa, dbają o własne zdrowie oraz zdrowie całego społeczeństwa.

JANUSZ KASINA

Sztokholm, 12 kwietnia 2020

## Monitoring 2.0 – Komentarz do komentarza

W 506 numerze PAUzy prof. Andrzej Białas opublikował komentarz do krótkiego résumé oceny przeprowadzonej przez Zespół ds. monitorowania wdrażania reformy szkolnictwa wyższego i nauki (powołany przed rokiem przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego)\*. Jak wynika z *Podsumowania*, Zespół skupił się głównie na krytyce braku fundamentalnych zmian w strukturach uczelni, niespójności przepisów statutowych z wymogami Ustawy oraz na „niewłaściwym przeprowadzaniu oceny dokonań nauczyciela akademickiego według tych samych kryteriów jak ustalone dla oceny dyscyplin naukowych”.

Przyznaję, nie wydaje mi się właściwe formułowanie bardzo ogólnych ocen, które nie uwzględniają wielkich różnic w charakterze uczelni, a przede wszystkim w ich rozmiarach. Po pierwsze – o ile na pewno Ustawa porządkuje funkcjonowanie średnich i małych „podmiotów kształcących”, o tyle w przypadku ogromnych organizacyjnie szkół wyższych, takich jak niektóre polskie uniwersytety klasyczne czy techniczne – jest trudnym wyzwaniem, siłą rzeczy narzucającym rozwiązania, których skuteczność jest nierozpoznana. I tak na przykład, delegowanie uprawnień senatu do nadawania stopnia stało się – w świetle Ustawy – koniecznością dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w swojej strukturze ma tylko 16 wydziałów, ale za to 26 różnych dyscyplin! Rady 26 dyscyplin są zatem pozawydziałowymi radami naukowymi, nadającymi stopnie, nostryfikującymi obce dyplomy i uchwalającymi plany strategiczne rozwoju danej dyscypliny. W strukturze organizacyjnej uniwersytetu pozostawiono wydziały (choć nowe regulacje prawne pozbawiają je autonomii) i zachowano kierownicze funkcje dziekanów; dodatkowo wprowadzono niezależnie działające cztery dziedzinowe szkoły doktorskie. W mojej ocenie – te ostatnie są faktycznie nową jakością i wydają się, przynajmniej w strukturze UJ, załącznikiem przyszłych większych struktur organizacyjnych na wzór brytyjskich czy amerykańskich kolegiów.

Po drugie – Ustawa, odchodząc od pojęcia „podstawowej jednostki organizacyjnej” (w poprzednich regulacjach był to wydział), pozwala uczelniom swobodnie decydować o typach jednostek organizacyjnych i funkcjach kierowniczych w uczelni. Jak się okazuje, w zarządzaniu kryzysowym, któremu w tej chwili wszyscy podlegamy, wyjątkowo pomocne okazuje się pozostawienie (na mocy zapisu statutowego uczelni) funkcji kierowniczej dziekana. Gremia doradcze, wspomagające decyzje rektora, nie mogą być

zbyt liczebne, a ich skuteczność zależy od wiedzy o działalności i problemach zakładów, katedr i instytutów – jednostek organizacyjnych, które w uczelniach skupiają od kilku do kilkudziesięciu pracowników. Wydaje się zatem naturalne, że zespoły złożone z rektorów i funkcyjnych dziekanów (kolegia rektorsko-dziekańskie) mogą być kluczowym elementem budowania strategii zarządzania całą uczelnią i konfrontacji podjętych przez jej władze działań w obliczu zewnętrznych zagrożeń.

Po trzecie – ocena dokonań naukowych nauczyciela akademickiego jest – poprzez zapisy Ustawy – niezwykle mocno powiązana z oceną dyscypliny i finalnie – z wysokością środków finansowych, które przyznawane są uczelniom czołowym w kategorii reprezentowanych w nich dyscyplin. Te pęta wymuszają niestety postawę wielu rektorów, uciążliwych głównie na parametryczną ocenę jakości naukowej, a nie dydaktycznej. Nawet najlepiej przygotowany do zawodu nauczyciela akademickiego pasjonat dydaktyki i promocji nauki nie znajdzie w Ustawie stosownej aprecjacji dla swojej pracy; konstrukcja zapisów Ustawy nie oddaje należytej uwagi tej części działalności zawodowej.

Ustawa znacząco zmienia także zasady nawiązywania stosunków pracy z nauczycielami akademickimi, wprowadzając likwidację mianowania i możliwość zawarcia drugiej umowy o pracę na czas nieokreślony, bez przeprowadzania konkursu. Czy i w jakim stopniu przepisy te nie doprowadzą do zabetonowania uczelni awansowanymi pracownikami „własnymi”, którzy unikną trudów kolejnych konkursów rozpisywanych na wyższe stanowiska – trudno wyrokować. Mam wrażenie, że i ta regulacja powinna być modyfikowana aktami wewnątrzuczelnianymi – wszystkie dotychczas stosowane praktyki zatrudniania przez znaczące ośrodki naukowe wskazywały raczej na motywujący charakter konkursów i konieczną rywalizację w obsadzaniu stanowisk.

Podsumowując pokrótce powyższe dygresje – nie sędzę, aby uczelnie kurczowo wzbraniały się przed wprowadzaniem przepisów nowej Ustawy. Nowe regulacje zawierają elementy (szkoły doktorskie, inicjatywa uczelni badawczych), które istotnie mogą wpłynąć na rozwój uczelni i międzydziedzinową współpracę naukową. Przepisy te nie powinny jednak ograniczać uczelni w wypracowaniu własnych dobrych praktyk zarządzania i budowania jakości. O tych ostatnich uczelnie powinny stanowić niezależnie, w osobnych aktach statutowych.

EWA GUDOWSKA-NOWAK

Uniwersytet Jagielloński

\* *Błędy w statutach i zasadach oceny*, Forum Akademickie, luty 2020, str. 20–21.